Nr. 29. Mikołów, dnia 19. Lipca 1930 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł. za wiersz milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Wiekopomna rocznica.

Wielka Wojna — Bitwa pod Grunwaldem, 15 lipca 1410 — oto słowa wypowiadane w osatnim czasie z okazji 520-tej rocznicy tak często, rzucane to tu, to tam wśród rozgwaru codziennego życia — a mało kto zdaje sobie sprawę, co te słowa znaczą. Każdy wie, że bitwa pod Grunwaldem przyniosła klęskę Krzyżakom, że zwyciężył Jagiełło etc., ale dlaczego przypisuje się temu zdarzeniu tak wyjątkowe znaczenie, nad tem niejeden napewno musiałby się zastanowić.

Zakon krzyżacki powołany do zjednywania dusz Kościołowi Katolickiemu i bronienia słabych, zajął z czasem zupełnie inne stanowisko, stał się narzędziem zachłannego cesarstwa niemieckiego. Niemcy bowiem powstrzymywani przez swoich panujących, przez dłuższy czas, od zachodu, zaczęli się dobierać do wnętrza Polski od północy, znajdując w tem upływ swojej zaborczości i sądząc znaleźć tam łatwiejsze pole pracy. I tak zakon krzyżacki, osiadły na ziemi polskiej, w drugiej połowie XIII. wieku, opanowywał pomału coraz to większe kawały ziemi na własność, wyprawy krzyżackie pojawiały się coraz częściej i coraz bardziej osaczali Niemcy Polskę, nawet od wschodu, od strony Żmudzi litewskiej. Niebezpieczeństwo stawało się coraz większe i ciężka chmura zaczęła zwisać nad Słowiańszczyzną.

W takiej chwili przyszedł Grunwald.

Było to dzieło jednego wielkiego dnia i jednego wielkiego czynu. Zwycięstwo grunwaldzkie, owoc jednego olbrzymiego wysiłku, położyło koniec temu groźnemu niebezpieczeństwu, które było utrapieniem, zmorą Polski od dwóch wieków. W ciągu jednego dnia zakon został złamany i upokorzony, przestał być dla Polski źródłem trosk i niepokojów. Upłynęło niewiele więcej lat ponad półwiecze — a to groźne państwo krzyżackie, które wydawało zuchwale wojnę wielkiej Rzeczypospolitej polsko-litewskiej, było ubogie o połowę swej mocy i kilkadziesiąt lat a butny władca tego Zakonu, który wynosił się nad papieży, musiał kornie uchylać czoła wobec króla polskiego, jako jego lennik i poddany, o niebezpieczeństwie zalewu niemieckiego nikt już nawet wtedy nie myślał.

W tem jest powszechno - dziejowe, wiekopomne znaczenie bitwy grunwaldzkiej. Był to moment epokowy w odwiecznej walce dwuch światów, germańskiego i i słowiańskiego, moment zwycięski i tryumfalny, a tem bardziej radosny i chlubny, że przyszedł po wielu niepowodzeniach i klęskach, i bezmiar nowych klęsk od ludów słowiańskich odwrócił. Moment ten miał przynieść Polsce i Litwie nowy szczęśliwy zwrot w stosunku do Niemców i ustalić go na całe wieki. Jest to wogóle jeden z najwspanialszych momentów w dziejach Rzeczypospolitej polsko-litewskiej.

Litwa ze swoim pierwszym wielkim księciem, Witoldem, nie umiała dotąd należycie cenić wartości związku z Polską, choć czuła jego potrzebę; o korzyści, dobrodziejstwie tej unji, o głębokiem poczuciu obowiązku z jakiem Polska przystąpiła do tej unji, przekonał się Witold i Jego poddani pod Grunwaldem, zwycięstwie wojny o prawa Litwy do Żmudzi. Polska uratowała poprostu Litwę w obliczu największego niebezpieczeństwa; bez unji i Grunwaldu nie byłoby Litwy. To też nie dziw, że właśnie po Grunwaldzie i dzięki Grunwaldowi Litwa przygarnęła się do Swej wiernej polskiej towarzyszki całem sercem i już w trzy lata później wyciągnęła ręce do nowego, trwalszego aktu zjednoczenia, w Horodle. Unja Horodelska z r. 1413 jest bezpośrednim błogosławionym owocem Grunwaldu.

Polacy zawsze wielką czcią otaczali tę rocznicę, tak, jak dzieła naszych Wieszczów krzepiły nasz naród w czasie niewoli, tak samo wspomnienie wielkiego zwycięstwa dodawało otuchy i śmiałości w przetrwaniu bezlitosnej walki narodowościowej. Niech przepiękne słowa śp. Stanisława Bełzy, będą przykładem tego i jego wyjaśnieniem:

„Bo Grunwald był zwycięstwem nad wrogiem, ale nie tylko zwycięstwem.

Był ukrzepieniem wewnętrznych w narodzie naszym sił. Był myśli i duchów naszych do jednego ogniska zestrzeleniem. Do stworzenia narodowej kultury.

Kiedy on przyszedł, były w świeżo założonej Akademji krakowskiej, zaledwie ziarna tej kultury.

Nie było jeszcze owocu. On dał nam owoc.

Owoc, którym karmiliśmy się, gdyśmy byli potężni i niezawiśli, którym karmimy się, gdy zaćmiło się słońce na naszem niebie. Gdyby ten owoc nie był dojrzał, w cieple i spokoju po tym Grunwaldzie, gdyby go strząsł niedojrzały z drzewa, huragan niepomyślnej dla nas tam rozprawy, choć może zachowali-

byśmy do dni rozbiorów naszych nasz państwowy organizm, nie zdobylibyśmy się na tę siłę, która ujawniła się w nas, gdy ten organizm rozkruszył się pod uderzeniem dziejowego młota.

Grunwald tę siłę wytworzył... Grunwald promieniowi energji narodowej zagasnąć nie dozwolił...

Grunwald w dniach nieszczęścia, na ciosy padające z zewnątrz nas uodpornił...

Więc za to, że nie stłumiwszy w nas życia, rozwinął życie,

Że nam umożliwił pełnienie posłannictwa dziejowego, jakie Opatrzność ludowi w doli i niedoli pełnić każe,

Że wymazanym z politycznej karty świata dał moc do nierozlecenia się w atomów gromadę, i nietracenia wiary w sprawiedliwości tryumf i w miłosierdzie nad opuszczonymi,

pełen radosnego nastroju, choć mrokami dni dzisiejszych przygnębiony, wołam głośno za Psalmistą: Nie nam Panie, nie nam, ale Imieniowi Twemu daj chwałę“!

Nie damy ziemi skąd nasz ród.

W 10 rocznicę smutnego plebiscytu na Warmji urządzono w całym Kraju podniosłą manifestację. Na wymienienie zasługuje manifestacja Warszawska, której rezolucja obejmuje całokształt zapatrywań polskich. Entuzjastycznie przyjęta rezolucja brzmi:

1. Plebiscyt na Warmji i Mazurach dokonany był w warunkach niesłuchanego terroru, uniemożliwiającego miejscowej ludności polskiej swobodne i nieskrępowane wyrażenie swej woli złączenia się z całością własnego Narodu. Odbywał się on w momencie, gdy Rzeczpospolita broniąc swej Niepodległości i zasłaniając całą Europę, uginała się pod naporem bolszewickiego najazdu, a propaganda niemiecka straszyła tereny plebiscytowe wtargnięciem czerwonej armji w wypadku wypowiedzenia się ludności za Polską. Okres ten był równocześnie okresem wyczerpania sił finansowych i gospodarczych w Polsce, zrujnowanej przez wojnę światową i przez bezwzględne rekwizycje niemieckich armij okupacyjnych. Stąd też plebiscyt z dn. 11. 7. 1920 r. nie może stanowić podstaw potwierdzających słuszność praw niemieckich do władania krajem odwiecznie zamieszkałym przez ludność polską i związanym z Polską tysiącznemi nićmi wspólnoty narodowej, historycznej, politycznej i gospodarczej. Przeciwko nadawaniu takiego znaczenia ówczesnemu głosowaniu ludności protestujemy jaknajkategoryczniej.

Stojąc na stanowisku poszanowania traktatów międzynarodowych, jako podstawy pokojowego współżycia narodów, nie możemy jednak patrzeć obojętnie na stałe poniewieranie praw ludu polskiego Powiśla, Mazur i Warmji do pielęgnowania swej mowy ojczystej i swego charakteru narodowego. Żądając dzisiaj dla braci naszych z za korkonu, jedynie swobody narodowego, kulturalnego i językowego rozwoju, wzywamy równocześnie Rząd Polski do kategorycznego domagania się by prawa polskiej mniejszości w Niemczech były szanowane i zachowane.

3. Stwierdzamy, że polski lud Powiśla, Mazur i Warmji jest nierozdzielną częścią Narodu Polskiego i stanowi wraz z nim całość kulturalną i duchową, której żadne granice nie rozerwą. Stwierdzamy, że ziemie przez lud ten zamieszkałe, łączą się najściślej z Pomorzem, które stanowi podstawę niezależnego bytu Państwa Polskiego, nierozłącznie związane po wszystkie czasy z resztą ziem Rzeczypospolitej.

Ślubujemy, że ani jednej piędzi ziemi pomorskiej nie damy, a wszelkie zakusy na całość Rzeczypospolitej i wolność naszego dostępu do morza, odeprzeć potrafimy.

Wzywamy całe społeczeństwo polskie do ofiarnej akcji na rzecz polskiej ludności terenów przygranicznych, a braciom naszym z za kordonu, którzy żyją pod terrorem i nie mogą w tym momencie zamanifestować swych uczuć, zasyłamy zapewnienia braterskiej łączności i wzywamy ich do wytrwania w ciężkiej walce o utrwalenie podstaw ich narodowej egzystencji oraz poczucia żywej łączności z całością Narodu Polskiego

Po przyjęciu rezolucji zebrani odśpiewali „Rotę“

Poświęcenie „Daru Pomorza“.

W niedzielę miasto Gdynia znajdowało się pod znakiem uroczystości poświęcenia szkolnego statku „Dar Pomorza“ i podniesienia na nim bandery, poświęcenia chłodni gdyńskiej oraz poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę Państwowego Banku Rolnego w Gdyni.

Z okazji tej przybyli do Gdyni pp. ministrowie Przemysłu i Handlu — Kwiatkowski, Rolnictwa — Janta-Połczyński, Reform Rolnych — Staniewicz, posłowie Belgji i Norwegji, gen. Pasławski, Skierski, Rachmistorek, Neugebauer i Zaruski. Prócz tego byli obecni: wojewoda pomorski Lamot, starosta krajowy pomorski, Łącki, starosta krajowy poznański dr. Begale, dyr. dep. morskiego Nosowicz, nacz. wydz. Mm. P. i H. Peche prezes Pomorskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Koludzki, prezes Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego Doniemirski, dyrektor Izby Rolniczej Dycker i szereg przedstawicieli organizacyj ziemskich i przemysłowych.

Po powitaniach na dworcu goście udali się na pokład statku „Dar Pomorza“. Po raporcie, rozpoczęła się msza św., celebrowana przez ks. biskupa Okoniewskiego w asyście miejscowego duchowieństwa. Po skończonem nabożeństwie ks. biskup Okoniewski wygłosił przepiękne przemówienie, w którem podkreślił ofiarność ludności Pomorza, która ten statek zakupiła ze swych składek, co powinno być przykładem dla całej Polski. Zwracając się do młodzieży zachęcał ją do pracy pionierskiej dla Polski na szlakach morskich.

Po przemówieniu ks. biskup dokonał poświęcenia bandery okrętowej, którą trzymał p. minister Kwiatkowski i p. ministrowa Janta-Połczyńska, jako rodzice chrzestni. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego nastąpiło podniesienie poświęconej bandery.

Minister Janta-Połczyński, jako przewodniczący Komitetu budowy statku i zarazem jako przedstawiciel społeczeństwa pomorskiego ofiarując statek „Dar Pomorza“ Państwu, oświadczył, że jest to symbolem dla rolników, iż czas już najwyższy podnieść czoła od zagonów na szerokie wody morskie. Zwracając się do młodzieży szkolnej p. minister podkreślił, że nad statkiem powiewa sztandar Rzeczypospolitej, przeto zadaniem jej będzie stać mocno i nieugięcie na straży honoru tego sztandaru na pełnych morzach. Jesteśmy dumni z tego, mówił minister — że ofiarowując ten statek,

przyczyniamy się do wzmożenia potęgi Rzeczypospolitej.

Przed dziesięciu laty obejmował mówca w imieniu rządu polskiego ten brzeg morski dla Polski. Dziś można oglądać wyniki tych zaślubin Polski z morzem. Z pustych brzegów i fal morskich wyłonił się port Gdynia. Oddając statek w ręce min. Przemysłu i Handlu podkreślił symboliczną łączność interesów rolnictwa z handlem.

P. minister Przemysłu i Handlu Kwiatkowski powitał przedewszystkiem posłów Belgji i Norwegji, poczem przemówił w te słowa:

Przeżywamy dziś wspaniałe chwile, które nasuwaią nam konieczność głębszego zastanowienia się. Nie wiem czy to przypadek, że święcimy dziś uroczystość rocznicy bitwy Grunwaldzkiej, równocześnie w tym samym dniu święcimy dla nas ciężkie i gorzkie chwile plebiscytu na Warmji i Mazurach, wreszcie święcimy dziś ten pierwszy dar społeczeństwa polskiego „Dar Pomorza. Wielka bitwa grunwaldzka to znamię charakteru polskiego. Potem musiał przyjść plebiscyt na Warmji i Mazurach za oddalenie się od morza, bo przecież Grunwald prowadził tu do polskiego wybrzeża nad polski Bałtyk, jednak nie wyzyskano go. Dziś można powiedzieć, że społeczeństwo polskie spłaca dług historyczny na wybrzeżu. Polska przez setki lat sprzedawała swe produkty za połowę wartości, nie wyzyskując morza i nie umiejąc ująć we własne ręce aparatu morskiego. Przez setki lat powstała na tem wybrzeżu jakby jakaś sieć, jakby rafa, która zabiera zysk, mogący płynąć do Polski. Dzisiaj ci najbliźsi tego wybrzeża t. j. społeczeństwo pomorskie oświadczyły, że chcą czynem pracować dla morza Musimy sobie powiedzieć, że z tem wybrzeżem wiąże się życie Polski, a bez niego śmierć Polski. Przez całą Polskę musi pójść zrozumienie, że tu tkwi podstawa rozwoju państwa polskiego, że tu się ono zaczyna i tu się kończy. Niech więc ten czyn, jakim jest „Dar Pomorza" wzbudzi w całej Polsce świadomość konieczności pójścia tą samą drogą. Pragnę dziś być wyrazicielem całej Polski, by wznieść okrzyk: „Niech żyje społeczeństwo pomorskie, które najgłębiej zrozumiało wartość Pomorza i morza nietylko dla siebie, ale i dla całej Polski".

Okrzyk ten pochwycony został przez zebraną publiczność i długo rozbrzmiewał z pokładu statku.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Senatu.

W czwartek o 13-tej zastępca szefa biura prasowego Prezydjum Rady Ministrów doręczył p. Marszałkowi Senatu Szymańskiemu pismo treści następującej:

„Zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 37 konstytucji zamykam z upływem dnia 17 lipca 1930 roku sesję nadzwyczajną Senatu.

Spała, dnia 17 lipca 1930 roku.

Prezydent Rzplitej
(—) Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów
(—) Walery Sławek.

Znowu udaremniono więc myśl pracy i załatwienie bardzo pilnych spraw. Zamknięcie Senatu nie wywołało już żadnego wrażenia tak wśród sfer parlamentarnych, jak także u ogółu społeczeństwa. Widocznie przezwyczailiśmy się już do takiego stanu rzeczy.

Odpowiedź rządu polskiego w sprawie systemu unji europejskiej.

Rząd polski, który zawsze przywiązywał jaknajwiększe znaczenie do wysiłków, zmierzających w kierunku zacieśnienia węzłów solidarności europejskiej, a poznawszy się z memorjałem rządu francuskiego z 17 maja 1930 w sprawie organizacji systemu Unji europejskiej, może jedynie wyrazić żywą radość z powodu tej szczęśliwej inicjatywy, którą pragnie jaknajserdeczniej poprzeć. Oświadczenie w tej sprawie p. Brianda w czasie 10-go zgromadzenia Ligi Narodów, po których nastąpiła jednogłośna decyzja 27-u państw powierzenia przedstawicielowi Francji sprecyzowania punktów zasadniczych projektowanej organizacji, które zostały wyłożone w memorjale z 17 maja, postawiły problemat Unji Europejskiej na terenie rzeczywistości politycznej.

Polska, która w czasie 10-go zgromadzenia całkowicie solidaryzowała się z projektami Brianda, przystępuje obecnie do idei Unji europejskiej i oświadcza, że jest gotowa do wzięcia udziału w pracach przygotowawczych, które pierwsze konferencja europejska uzna za potrzebne.

Rząd polski, zgodnie z ideą zasadniczą memorjału, uważa, że Unja europejska musi się oprzeć na bezpieczeństwie, zagwarantowanem jednakowo dla wszystkich państw, oraz na szacunku ich nienaruszalności i niezależności politycznej. W celu wytworzenia ducha wzajemnego zaufania, byłoby może rzeczą właściwą organizując Unję europejską, czerpać natchnienie z całości zasad, które tworzyły podstawę protokułu genewskiego.

Stwarzając w ten sposób jedność poglądów na samą kwintesencję życia politycznego Europy, Stany europejskie mogłyby łatwiej porozumieć się co do innych zagadnień wspólnych, np. w dziedzinie ekonomicznej. Odpowiadałoby też idei memorjału, że Unja europejska ma przygotować drogę do zbliżenia gospodarczego, zajmując się przedewszystkiem zagadnieniem bezpieczeństwa politycznego. Rząd polski podziela pogląd, że Unja europejska będzie musiała również zająć się zagadnieniami, wymienionemi w charakterze informacyjnym w memorjale francuskim i interesującemi specjalnie narody europejskie z powodu ich sąsiedztwa na tym samym kontynencie.

Memorjał podkreśla fakt, że Unja europejska nie może być skierowana przeciwko żadnemu narodowi, ani żadnej grupie narodów. Jest to zasada, która z punktu widzenia rządu Polskiego nie może podlegać dyskusji. Rząd ten nie mógłby współdziałać z organizacją której cele nie pokrywałyby się z ideą współpracy międzynarodowej. Sama idea Unji Stanów Europejskich powzięta jest w ten sposób, aby służyła dziełu ogólnej współpracy za pośrednictwem większego zharmonizowania ludów Europy.

Jest również rzeczą jasną, że Unja nie może być rozważana inaczej, niż jako układ regjonalny w kadrach paktu Ligi Narodów, który jest i pozostaje zawsze najwyższem prawem dla wszystkich członków Ligi. Zdaniem Rządu polskiego zadaniem Unji byłoby przygotowanie bardziej do skutecznego wykonania zobowiązań, wypływających z paktu, w drodze rozwiązania zagadnień o charakterze europejskim. Stworzenie Unji na tej podstawie, nie osłabiłoby, lecz mogłoby jedynie wzmocnić organizm Ligi Narodów.

Rząd polski ma jeszcze możność odpowiedzieć na wszystkie pytania, zawarte w memorjale francuskim i przedstawić już teraz szczegółowe kwestje. Ogólna dyskusja na konferen-

cji państw europejskich, przewidziana we wrześniu r. b., pozwoli zapewne ustanowić pożyteczne wskazania dla dalszego biegu prac przygotowawczych.

Konferencja mogłaby następnie mianować komitet studjów, któryby zbadał zagadnienie i przedstawił swoje zagadnienie rządom państw europejskich. W ten sposób na następnych zebraniach możnaby przystąpić do zagadnienia stworzenia Unji Europejskiej z pełną znajomością rzeczy.

Jednakże Rząd polski zgodzi się na każdą inną procedurę, która spotka się z aprobatą państw zainteresowanych na zebraniu wrześniowem. Zresztą, bez względu na to, jaka będzie przyjęta procedura, Rząd polski ma niezłomną nadzieję, że szlachetna inicjatywa rządu francuskiego znajdzie najlepsze przyjęcie wśród narodów europejskich dla ogólnego dobra całej ludzkości.

Regulowanie cen.

W związku z tem, że rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 29 października 1929 r., o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów oraz cegły, wygasa z dn. 31 sierpnia r. b. M. S. W. zamierza przedłużyć moc obowiązującą tego rozporządzenia conajmniej na okres roczny, wprowadzając jednak pewne zmiany, dotyczące zarówno artykułów, objętych tem rozporządzeniem, jak również metod wyznaczenia cen.

Trwający w dalszym ciągu niski stan i rozdrobnienie odpowiedniego przetwórstwa i handlu, jego złe wyposażenie techniczne, nieracjonalne rozmieszczenie, prymitywne często metody pracy oraz brak autorytatywnych podstaw kalkulacji kosztów produkcji i wymiany, nie gwarantują utrzymania cen właściwych produktów na poziomie, usprawiedliwionym kosztami surowca i rzeczywistemi kosztami przetworzenia i sprzedaży.

Nie mniej nie wszystkie artykuły, na które wyznaczane są ceny, odgrywają równie wielką rolę w odżywianiu się mas ludności, jak również nie dla wszystkich istnieją jednakowe możliwości ustalenia cen, opartych na rzeczowych podstawach.

Z drugiej strony regulowanie cen nie ma na celu dopuszczenia do lepszej rentowności warsztatów przetwórczych, o ile zamierzają one osiągnąć wyższe zyski drogą produkowania wyrobów specjalnych, zadawalających wymogi sfer zamożniejszych, wyrobów nieposiadających cech artykułu najszerszego zapotrzebowania, a raczej cechy luksusu lub półluksusu np. szereg wyrobów masarskich. Na drodze konkurencji warsztaty te dojść mogą w tej dziedzinie do znacznego rozwoju, w niczem nie naruszając trwałości zasady utrzymania usprawiedliwionego rozpięcia między cenami surowca, a gotowym produktem rzeczywiście pierwszej potrzeby.

Wobec tego M. S. W. zwróciło się do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. st. Warszawy o wypowiedzenie się, uwzględniając miejscowe stosunki, czy uważają oni za możliwe pozostawienie kształtowania się cen ważniejszych artykułów spożywczych wolnej konkurencji, jeżeli zaś nie, to dla jakich powodów oraz wskazanie tych poszczególnych artykułów, które jako przedmiot powszechnego zapotrzebowania, winny podlegać wyznaczeniu cen.

Należy jednak podkreślić ten znamienny szczegół, że o ile ceny zboża, bydła i nierogacizny znacznie się obniżyły, zniżka ta nie wyraziła się odpowiednio w cenach pieczywa, mięsa, wyrobów mięsnych. Winę tu ponoszą oczywiście wygórowane koszty i zyski zakładów przetwórczych na czem cierpi finansowo cała ludność.

Niemcy.

Uroczystosc nadreńskie bez udziału Prezydenta Hindenburga?

Prezydent Rzeszy Hindenburg odmówił udziału w uroczystościach z okazji ewakuacji Nadrenji, zapowiedzianych na dzień 22 listopada w miastach Trewirze, Koblencji, Akwizgranie i Wiesbadenie.

W liście do premjera pruskiego Brauna prezydent oświadcza, że zmu-

Rodzina Harambaszy.

SCENY Z BOŚNI.

Wewnętrzne urządzenie siedziby harambaszy godne było podziwu. Z pierwszej dość przestronnej izby, szły korytarze w rozmaite strony do podziemnych grot, gdzie hajducy zdobycz swoją ukrywali. Izba ta była sucha i służyła zarazem za prochownię i zbrojownię hajdukom. Schody kręte, wyciosane w skale prowadziły na górę, a tam oprócz rodziny harambaszy (on sam i synowie jego bardzo rzadko tu bywali) i prócz kilku służących towarzyszących harambaszowej, nie wszedł nigdy żaden z hajduków: mocne drzwi drewniane z podziemnej izby zamykały wchód. Komnata harambaszowej była kobiercami zasłaną. Przez otwór w skale wpadało światło jak przez szklane okna, jakiemi nawet lamlik Mahmud-baszy poszczycićby się nie mógł.

Harambaszowa blada, leżała na łożu, cierpienie wyryte było w jej obliczu, a zgasłe oczy nabierały tylko wtenczas ognia, gdy spoglądała na synów. Burze duchowe i bolesna troska o życie Marjanka złamały jej siły fizyczne.

Grobową ciszę przerwało wejście Mladena, który nie spojrzawszy nawet na chorą, przeszedł szybkim krokiem przez komnatę i wbiegł na schody wiodące na szczyt skały.

Powrócił wkrótce zamyślony, a boleść i trwoga malowały się w jego obliczu.

— Matko! rzekł przystąpiwszy do łoża, i nadając głosowi o ile można najwięcej obojętności, nie mogłabyś natychmiast udać się w drogę?

— Cóż się stało? spytała żona, utkwiwszy wzrok badawczy w Mladena.

— Nic się nie stało, odrzekł odwracając głowę, aby nie spostrzegła jego pomieszania, pytam się tylko, ponieważ myślę, żeby to było lepiej dla ciebie.

— Skonać na drodze! szeptała chora; ah! mój Boże! jabym choć umrzeć pragnęła spokojnie.

— Spokojnie, rzekł Mladen z gorzkim uśmiechem. Marjanku, Marjanku! twe oswobodzenie jest niechybną zgubą dla nas wszystkich. Szli twoiemi śladami, i nizam wokoło nas otacza. A matka twoje stąd wyjść nie może. Co począć.

I pochylił głowę na piersi; podniósł ją jednak szybko, iskrzącem okiem spojrzał do koła, skinął na synów i wyszedł z nimi.

— Zwołać wszystkie straże! krzyknął harambasza. Tak, moi bracia, rzekł do otaczających go hajduków, jesteśmy z trzech stron otoczeni i jeśli się nie przebijemy przez wąwozy ku Drynie, zginęliśmy. Tomiczu, mówił dalej, poprowadzisz wszystkich juna-

szony jest cofnąć swą uprzednią zgodę na udział we wspomnianych uroczystościach, ponieważ rząd pruski dotychczas nie zdecydował odwołać rozporządzenia, rozwiązującego organizacje stahlhelmowe, na obszarze Nadrenji i Westfalji. Temsamem uniemożliwia Stahlhelmowi wzięcie udziału w zwartych formacjach w uroczystości przywitania prezydenta na obszarze Nadrenji.

W końcu prezydent oświadcza, że z powyższych względów zmuszony jest odroczyć swój udział w uroczystościach nadreńskich w Trewirze, Koblencji, Akwizgranie i Wiesbadenie do czasu usunięcia powyższych przeszkód.

Prasa demokratyczna donosi, że pruskie koła rządowe zaskoczone zostały listem prezydenta Hindenburga. Koła te wskazują, że list wysłany został w chwili, kiedy rokowania rządu pruskiego z kierownictwem Stahlhelmu w sprawie cofnięcia zakazu nie zostały jeszcze ukończone. Rokowania te znajdować się miały na najlepszej drodze.

Rząd pruski domagał się, aby przywódcy Stahlhelmu złożyli deklarację, zawierającą gwarancję utrzymania porządku publicznego. Według przypuszczeń kół rządowych pruskich, bezpośredniem następstwem kroku prezydenta Hindenburga będzie zerwanie bez wyników rokowań w sprawie cofnięcia rozporządzenia, rozwiązującego organizacje stahlhelmowe w Nadrenji.

Premjer pruski Braun udzielił przedstawicielom prasy informacyj w sprawie konfliktu między prezydentem Hindenburgiem a rządem pruskim. Premjer oświadczył, że kierownictwo Stahlhelmu w Nadrenji, Westfalji kilkakrotnie wzywane było do zaprzestania ćwiczeń wojskowych, jako sprzecznych z traktatem wersalskim.

Prezydent Hindenburg czuje się dotknięty faktem utrzymania zakazu tworzenia Stahlhelmu, którego on jest członkiem honorowym.

Ostprogram w Reichstagu.
Ostra dyskusja.

Reichstag rozpoczął w drugiem czytaniu dyskusję nad projektami ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich. Poseł socjal-demokratyczny Stelling z naciskiem wskazywał na to, że długoletnia wojna celna z Polską spowodowała znaczne zaostrzenie się sytuacji gospodarczej w prowincjach wschodnich. Kryzys rolnictwa niemieckiego nie wynika z wykreślenia obecnych granic na wschodzie.

W dalszym ciągu dyskusji Reichstagu nad programem wschodnim przedstawiciel niemiecko-narodowych, dr. Kleiner wystąpił z zarzutem, że program pomocy wschodniej nie jest wyrazem woli zasadniczego nastawienia polityki niemieckiej w kierunku wschodnim, lecz traktowany jest tylko jako „odczepne“ za szkody, poniesione przez ludność z powodu obecnego stanu rzeczy na granicy wschodniej.

Dla ochrony przed konkurencją polską należy bezwarunkowo zmniejszyć taryfę kolejową, dostarczyć przedsiębiorstwom górnośląskim zamówień rządów Rzeszy i Prus. Jeżeli Polsce — ostrzega mówca — uda się zdławić życie gospodarcze Śląska niemieckiego wówczas cały front od Kłajpedy do Katowic będzie zachwiany. Nikt nie może przewidzieć, jaką odpowiedź będą mogły dać Niemcy w takiej sytuacji na zew wojenny. „Polacy stoją nad Odrą“.

O nowy kulturkampf.
Religja zależna od konszachtów politycznych.

Nacjonaliści niemieccy, nienasyceni jeszcze terrorem nadreńskim i upojeni tryumfem zwolnienia Nadrenji, mszcząc się na separatystach, rozpoczęli jednocześnie walkę z katolikami niemieckimi i Centrum, oskarżając ich o brak wszelkiego poczucia narodowego.

„Der Reichsbote“, jeden z dzienników Huggenberga, zarzuca w ostrym artykule katolikom, iż dla nich sumieniem jest Kościół a głosem sumienia — przymus kościelny; że Kościół decyduje o problemach narodowych i społecznych każdego katolika, że katolik, nawet na stanowisku ministra, zawsze uprawia politykę kościelną ze szkodą dla państwa i narodu, że więc katolicy niemieccy, a konsekwentnie i Centrum są szkodnikami państwowymi, zaprzedanymi obcemu, międzynarodowemu mocarstwu. Tego wszystkiego dowodem m. in. było jakoby zachowanie się

---

ków i kobiety, wąwozami ku Drynie. Trzymaj się lasu; zanim się nizam na wierzch góry przedrze, będziecie już za nimi.

— A ty, harambaszo? spytał Tomicz.

Mladen wziął synów za ręce, i rzekł: — Dzieci moje! wy nie opuścicie umierającej żony i matki!

— I my także nie! zawołali hajducy jednozgodnie.

— Kto się ośmiela opierać rozkazom swego harambaszy? krzyknął Mladen.

Hajducy zamilkli i skłonili głowy.

— W wąwozie pod dębem, mówił znowu, gdzieśmy niegdyś stali obozem, rozdzielicie się na dwie gromady. Stanisza poprowadzi jedną, i uderzy na nizam ztyłu. Ci co mają szybkie nogi, pójdą za Staniszą; może się nam uda, wywabić stąd bisurmana. Ty, Iwanku, pójdziesz z drugą gromadą ku Prjepoli, gdzie mamy pod zamknięciem złapanych agów i pandurów. Jeśli będziesz widział, że psy muzułmańskie stąd jutro się nie ruszą, w imię boże pościnaj jeńcom głowy i wrzuć trupy wszystkich do Miliaski. Kresticzu! przywiedź kobiety.

Zbliżył się potem do hajduków, pocałował każdego, a dopełniwszy tego bratniego pożegnania, stanął znowu na ich czele.

— A teraz niech Bóg ma w swej opiece was i mnie! zawołał wzruszonym głosem. Byliście dobrymi junakami, bądźcie zawsze takimi, a nie przebaczajcie nigdy Turkowi, ani poturczeńcowi. Amen!

Zdjął kołpak z głowy i usunął się z synami na bok; hajducy odchodzili smutnie, ze łzami w oczach. Gdy ostatni znikł im z oczu, Mladen pożegnał ich, włożył kołpak i podążył do żony.

Mladenowa sercem kochającej żony i matki, odgadła niebezpieczeństwo; ujrzawszy męża i synów, podniosła się z łoża, ucałowała ich, i rzekła:

— Odwagi! Bóg czuwa nad nami!

— Marjanko i Kresticz, uklękli przy łożu a Mladen znów wyszedł na wierzch skały, aby spojrzeć ras ostatni za junakami swymi, i ocenić siłę nieprzyjaciół.

Byli już blisko i musieli być dobrze uwiadomieni o jego kryjówce, bo ze wszystkich stron ściągali ku skale; Mladen rachował pojedyńcze oddziały, na ich czele poznał Mahmud-baszę, kadi-effendiego, Dżindaficz-bega i syna jego Emin-bega.

Zobaczywszy tego ostatniego, Mladen rozgniewał się. — I to pobratym? zawołał z goryczą, tak, tak jest, pies ten wydobył na wolność mego chłopca a posłał szpiegów w jego ślady. Zawierz Turkowi i czartu, a jednako wyjdziesz na tem. Poślij, Panie Boże! tylko tego łotra na mój wystrzał, a zobaczysz, jak czarci pobiją się o jego duszę.

duchowieństwa katolickiego przed wojną w Alzacji i w Poznańskiem (!), jak również wywołanie przez swój upór rzymski (!) Kulturkampfu Bismarcka. Prawdziwie narodowi katolicy, dla których ojczyzna była droższą od polityki Kościoła, opuścili Centrum i Kościół, jako starokatolicy (!).

Prostym wnioskiem tych wywodów, pełnych ignorancji historji i zasad wiary katolickiej, jest dawne hasło Bismarcka „ausrotten!“ — i rozpętanie nowego Kulturkampfu.

Katolicka prasa niemiecka z wielką siłą odrzuca te napaści, z całem przekonaniem broniąc swego stanowiska.

Prusy Wschodnie.

Słuszne uwagi „Gazety Olsztyńskiej co do rozdziału funduszów Osthilfe.

Gazeta Olsztyńska (nr. 153) w artykule: „Uwaga, bo wróg nie śpi“ pisze o nowych metodach germanizacyjnych na terenach o ludności polskiej lub mieszanej w Prusach.

— Mimo, że republika niemiecka nie posiada w swym arsenale takich środków kagańcowych, jak Niemcy hohenzollernowskie, np. ustaw o wywłaszczeniu Polaków, to jednak hasło „ausrotten“ w praktyce jest stosowane wobec ludności polskiej w Prusach z większym jeszcze nakładem sił i z większą konsekwencją i bezwzględnością, niż dawniej. Robotę organizacyj antypolskich, ułatwiają olbrzymie fundusze, płynące z „Ostprogramu“ i „Ostpreussenhilfy“.

„Osthilfa“ nie jest bowiem niczem innem jak potężnym taranem, mającym dokończyć dzieła germanizacji terenów pogranicznych. Owe setki miljonów przeznaczone na gospodarcze wzmocnienie warsztatów rolnych idą wyłącznie na zapewnienie żywiołowi niemieckiemu jeszcze bardziej uprzywilejowanego stanowiska. Warunki bowiem, pod któremi udziela się rolnikowi kredytów z „Osthilfy“ na uzdrowienie gospodarstwa, lub na odbudowę gospodarstwa jeżeli go spotkała klęska pożaru, zawierają takie klauzule, że chłopu przyznającemu się do mniejszości polskiej jest wprost niemożliwe korzystanie z tej pomocy. Klauzule bowiem mówią, że o ile pobierający kredyt z „Ostpreussenhilfy“ okaże się lichym gospodarzem, to się jemu kredyt wypowie, skutkiem czego chłop polski może pójść z kijem żebraczym. Na ziemi jego osiądzie kolonista Niemiec.

Czy to nie zamaskowana akcja wywłaszczeniowa? Jeżeli bowiem chłop czerpiący z funduszu „Osthilfy“ okaże się niewygodnym jakiemuś „Kulturtraegerowi“ to taka kanalja wnet się dopatrzy w nim lichego gospodarza i zrujnuje mu byt gospodarczy.

Tak się przedstawia w praktyce sprawa kredytów z różnych „Hilfów“. Takie jest położenie Polaków w „demokratycznych“ Niemczech.

Lud polski, który się już połapał na tych sztuczkach niemieckich, nie chcąc duszy swej sprzedać za judaszowe srebrniki, rezygnuje z takiej „pomocy“ — albo wyraźnie mówiąc — nie chce popełnić samobójstwa gospodarczego i stara się o kredyt tam, gdzie wie, iż w razie, gdy go dostanie, może być spokojny o swój los i swą egzystencję.

Do Banku Ludowego coraz liczniej wpływają wnioski o kredyt po dogodnych warunkach. Dzięki Bogu, Bank nasz był w stanie zaspokoić zapotrzebowania właśnie tych, którzy bez własnej winy, naskutek nieszczęścia, choroby, pożaru lub innej klęski popadli w biedę. Cieszy nas to, lecz wobec tego, że wróg nie śpi, jeno srebrnikami judaszowskiemi pobrzękuje pod nosem zbiedzonego ludu polskiego, powinniśmy wszyscy starać się o podniesienie siły kredytowej naszych Banków Ludowych.

Akcja antypolska w radjostacjach niemieckich.

W piątek dnia 11. bm. w południe transmitowały największe radjostacje niemieckie nadawany przez radjostację w Królewcu przebieg niemieckiej uroczystości z okazji 10-cio lecia plebiscytu na Warmji i Mazurach.

Mowy wygłoszone z tej okazji nosiły charakter wybitnie antypolski, podżegając ludność niemiecką przeciw Państwu Polskiemu.

Tego rodzaju nadużywanie radjostacji do celów politycznych stoi w rażącej sprzeczności z międzynarodową Konwencją Radjową, która zabrania wszelkiego rodzaju agitacji przeciw sąsiednim Państwom. Należy stwierdzić, że radjostacje niemieckie stale dają się używać do tego rodzaju wystąpień antypolskich, podczas gdy radjostacje polskie lojalnie stosują się do postanowień międzynarodowej Konwencji. Ma to miejsce zwłaszcza na Śląsku, gdzie radjostacja w Gliwicach, co pewien czas przeprowadza propagandę antypolską, podczas gdy radjostacja katowicka unika wszelkich wystąpień politycznych. Należy spodziewać się, że odpowiednie czynniki wystąpią przeciw tym machinacjom radjostacyj niemieckich, a z drugiej strony bardziej usprawnią działalność polskiej agitacji, zwłaszcza na pograniczu.

Gdańsk.

Antypolskie wystąpienia Gdańska

W ostatnich dniach Gdańsk był znowu widownią dwóch manifastacyj, symptomatycznych dla panujących tu nastrojów, które dowodzą, że Gdańsk zaczyna się stawać coraz bardziej terenem ataków, skierowanych przeciwko Polsce, przeciwko granicom polsko-niemieckim i zarazem przeciwko pokojowi.

Jedną z takich manifestacyj było przyjęcie, wydane w ubiegłą sobotę przez senat wolnego miasta na cześć związku cyklistów Rzeszy niemieckiej, którego członkowie w drodze do Prus Wschodnich zatrzymali się na kilka dni w Gdańsku. Na przyjęciu tem senator w. m. Gdańska dr. Strunk powitał gości imieniem senatu w. miasta, w którem według doniesień pism tutejszych oświadczył, co następuje: „Oczy całego narodu niemieckiego muszą obecnie po ewakuacji Nadrenji zwrócić się ku wschodowi, tu na wschodzie wyłoniły się trudności, które bez pomocy Rzeszy niemieckiej nie dadzą się rozwiązać.

Senator Strunk przypomina następnie plebiscyt w Prusach Wschodnich i podkreślił, że Gdańsk wbrew swej woli i nie pytany — oderwany został od Rzeszy niemieckiej, pomimo to jednak w Gdańsku żyje zawsze uczucie łączności z narodem niemieckim.

Drugą manifestacją był ostatni pochód, a następnie zgromadzenie, urządzone z okazji 30-lecia istnienia chrześcijańsko - narodowych niemieckich związków zawodowych w Gdańsku. W pochodzie tym niesiono transparenty z napisem: **„Z powrotem do Rzeszy niemieckiej“, „Precz z korytarzem“.** Na zgromadzeniu, które urządzono po pochodzie, zjawili się m. in. jako przedstawiciel senatu W. Miasta, senator Penner, biskup gdański O.Rurke, przedstawiciele miasta i t. d.

Przybyłych gości powitał przewodniczący niemieckich chrześcijańskich zawodowych związków w Gdańsku Uhl, który omówił położenie gospodarcze W. Miasta, kończąc swe przemówienie następującemi słowami: **„Chrześcijańsko - narodowi robotnicy niemieccy w Gdańsku mają tylko jedno pragnienie: powrócić do Rzeszy Niemieckiej. Precz z korytarzem. Oby to życzenie spełniło się jaknajrychlej“.**

Powyższe demonstracje, które odbyły się w obecności względnie przy

czynnym udziale przedstawicieli senatu Wolnego Miasta zwrócą niewątpliwie uwagę organów Ligi Narodów na fakt, że Gdańsk wciągnięty jest coraz bardziej w orbitę niemieckiej propagandy rewizjonistycznej, co pozostaje w sprzeczności z jego charakterem, jako wolnego miasta i jako portu handlowego, mającego służyć celom pokojowej współpracy.

Rumunja.

Polityka rządu rumuńskiego.

Rząd rumuński ogłosił następujący komunikat oficjalny:

W pałacu królewskim odbyło się pod przewodnictwem Jego Królewskiej Mości posiedzenie delegacji ekonomicznej, w której wzięli udział wszyscy ministrowie z wyjątkiem ministra Spraw Zagranicznych, bawiącego za granicą. W posiedzeniu uczestniczył również Lugosano, podsekretarz stanu w Prezydjum Rady Ministrów. W czasie tej narady omówiono specjalnie sprawę eksportu zbóż oraz wogóle położenie w dziedzinie rolnictwa, jak również problemat organizacji kredytu rolnego. Przy tej sposobności J. K. Mość zaaprobował w zupełności zarządzenia, podjęte przez rząd, oraz jego politykę gospodarczą okazując swoje cakowite zaufanie do dzieła rządu i zachęcając go do dalszego prowadzenia swej działalności, w celu rozstrzygnięcia wielkich problematów politycznych i gospodarczych, które wymagają stałych i systematycznych starań.

Rosja.

Kompromis Stalina.

Opozycja dopuszczona do rządów.

Obrady kongresu partji komunistycznej zakończyły się wyborami do Politbiura, które jest czemś w rodzaju rady ministrów w innych państwach. Politbiuro zostało powiększone z dotychczasowych 7 członków do 10. Wszyscy poprzedni członkowie, a więc Stalin, Rykow, Kalinin, Woroszyłow, Mołotow, Kuibyszew i Rudzutak zostali ponownie wybrani, z nowych zaś członków weszli: Kaganowicz, kierownik związków zawodowych, Kosior, wpływowy komunista ukraiński, oraz Kirow, kierownik organizacyj komunistycznych w Leningradzie.

Znamiennym jest ponowny wybór Rykowa, który prawdopodobnie będzie prezesem Politbiura, a więc czemś w rodzaju premjera rządu. Wybór ten, podobno dokonany na życzenie stalina, wskazuje, że polityka w stosunku do opozycji prawicowej do której zalicza się Rykow, nie będzie tak bezwzględna, jak początkowo przypuszczano, albo też, że Stalin pragnie uniknąć tymczasowo tarć wewnętrznych i zająć się przeprowadzeniem swych planów uprzemysłowienia Rosji. Oprócz Rykowa wybrano do centralnego komitetu partji komunistycznej dwóch innych zwolenników opozycji prawicowej, mianowicie Tomskiego i Bucharina.

Z Województwa Śląskiego

Kolonje letnie Z. O. K. Z.

Podobnie jak w latach ubiegłych i w roku bieżącym organizuje Z. O. K. Z. na całym terenie Państwa kolonje letnie dla dzieci z Górnego Śląska, Niemiec i Gdańska. Kolonje te utrzymywane są dzięki pomocy miejscowego społeczeństwa, które za pośrednictwem wyłonionych Komitetów Obywatelskich stara się w dużej mierze o środki materjalne i otacza dzieci troskliwą opieką. Pozatem z wydatną pomocą przychodzi tej akcji Województwo Śląskie, Wydziały powiatowe i Samorządy Gminne przez przyznanie na ten cel specjalnych subwencyj. Ponadto Ministerstwo Komunikacji przyznaje znaczne ulgi kolejowe.

Dzięki tej wszechstronnej pomocy udało się dotychczas pomieścić na kolonjach letnich 3.941 dzieci ze Śląska, w tem 1.668 chłopców i 2.273 dziewczynek. Pozatem wysłano na kolonje 699 dzieci ze Śląska Opolskiego, oraz za pośrednictwem Okręgu Śląskiego Z. O. K. Z. umieszczono na koloniach 20 dzieci z Gdańska i 29 dzieci z Wiednia. Ogółem więc w miesiącach czerwcu i lipcu umieszczono na kolonjach letnich Z. O. K. Z. za pośrednictwem Okręgu Śląskiego 4.669 dzieci. Dalsze transporty dzieci umieszczone będą w sierpniu i wrześniu. Wszystkie dzieci przebywające na kolonjach są ubezpieczone od wypadków.

Przeważna część kolonij znajduje się na terenie Województw Zachodnich: Pomorskiego, Poznańskiego, Śląskiego i Krakowskiego. Pozatem istnieją kolonje w Województwach Centralnych, oraz Wschodnich. Położenie wszystkich kolonij jest naogół zadawalające, a dzieci są zadowolone. Zdarzają się tu i ówdzie usterki i niedomagania, zwłaszcza w nowozorganizowanych kolonjach, co jest rzeczą naturalną przy tak rozległej akcji, są przedmiotem bacznej troskliwości ze strony władz Z. O. K. Z. i są natychmiast usuwane. Zaznaczyć jednak należy, że ilość tych usterek w stosunku do ilości kolonij i wysłanych dzieci jest bardzo znikoma. Kolonje letnie Z. O. K. Z. spełniają dobrze swe zadania zdrowotne i narowe.

Z Mikołowa i okolicy.

— Wycieczka Tow. Wycieczkowego „Jaskółka".

„Tow. Wycieczkowe „Jaskółka" w Mikołowie urządza w niedzielę dnia 29. bm. wycieczkę do Murcek na obchód pięcioletniej uroczystości istnienia tamtejszego Towarzystwa. Zbiórka o godz. 6-tej rano w lokalu p. Gorola (dawn. Rudzki). O liczy udział uprasza.

Zarząd.

— Zebranie Koła Akademickiego Powiatu Pszczyńskiego.

Zarząd Koła A. P. P. podaje do wiadomości, że Zwyczajne Zebranie Koła odbędzie się w niedzielę dnia 20. 7. br. o godz. 18. c. t. w salce p. Ratki w Mikołowie. Podczas Zebrania wygłoszony zostanie referat o „Autonomji Śląskiej", poczem nastąpi spotkanie towarzyskie. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

— Pielgrzymka do Częstochowy i Gidel.

15 sierpnia wyrusza z Mikołowa pielgrzymka do Częstochowy i Gidel, miejscowości położonej w pobliżu Częstochowy. Okres trwania pielgrzymki określony jest na 3 dni, koszty podróży wynoszą 14 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje p. Wolna, ul. Klasztorna 35 p. i p. Puszer. Ostateczny termin zgłoszenia przypada na 9 sierpnia.

— W sprawie zażaleń dotyczących Kasy Chorych.

Niniejszem podaje się do wiadomości członkom Ogólno-Miejscowej Kasy Chorych na miasto Mikołów, że wszelkie zażalenia dotyczące Kasy Chorych należy skierować na piśmie lub ustnie do przewodniczącego Zarządu Ryszarda Bąka Mikołów, Rynek lub innego członka Zarządu.

Oprócz tego jest w Kasie Chorych wyłożona książeczka, zażaleń do której można wpisać wszelkie zażalenia dotyczące Kasy Chorych.

Zarząd.

— Baczność! harcerze drużyny gimn.

Wyjazd na obóz nastąpi we wtorek, dnia 22. lipca, o godz. ½12. Zbiórka o godzinie 10 w gimnazjum.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 3 lipca 1930 zaginął właścicielowi tutejszego dworu Regułowiec p. Holtzowi pies rasy myśliwskiej, maści brunatno-siwej, 1½ roku stary.

W razie przychwycenia wspomnianego psa, uprasza się zawiadomić tutejszy urząd względnie poszkodowanego.

Dnia 22. czerwca na tutejszej ulicy Gniotek zgubił p. Kopański Piotr, zamieszkały w Mikołowie, przy ulicy Gniotek Nr. 11, następujące dokumenty: książeczkę wojskową, kartę kwitową, książeczkę zbiorową i paszport emigracyjny na wyjazd do Francji.

Znalezione dokumenty uprasza się oddać w Miejskim Urzędzie policyjnym na Magistracie, pokój Nr. 12, względnie poszkodowanemu.

— Kronika policyjna.

Gaszka Edward zam. w Wózkach, oszukał na tut. targu Uczokową Marję z Góry pow. Pszczyna, na sumę 90 zł.

Dnia 11. 7. br. wybuch pożar u Sojkowej Franciszki, w własności Kasperczyka Jana. Pożar przeniósł się na w pobliżu stojący dom murowany, kryty słomą. Oba dachy spaliły się doszczętnie. Ogólna szkoda wynosi około 15 tys. zł.

Dnia 12. 7. br. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Kalisz Wilhelm z Mikołowa, który krytycznego dnia wrócił w stanie podchmielonym z pracy do domu, stanąwszy na piątym stopniu, stracił równowagę i spadł na posadzkę, uderzając głową o drzwi u dołu położonego mieszkania. Wskutek odniesionych ran zmarł następnego dnia w szpitalu.

W br. przez przeciąg kilku miesięcy dokonywali systematycznych kradzieży na szkodę księży i kościoła, oraz kilku organizacyj kościelnych, Żmija Wiktor i Muskała Alojzy z Mikołowa.

Dnia 3. V. 7. bm. skradł dotychczas nieznany sprawca, stojący obok Urzędu pocztowego w Mikołowie, 1 rower męski na szkodę Jakubiaka Fr. z Mikołowa. Poszkodowany wyznaczył 100 zł. nagrody za przyczynienie się do odnalezienia roweru. z tem że nazwisko donosiciela nie będzie wyjawione.

Programy radjowe.

Niedziela 20. 7.

10.15 — Nabożeństwo z Bazyliki wil., 11.58 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Katedr. w Wilnie, 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.00 — Wykład religijny, 15.20 — „Uprawa pszenicy", 15.40 — Koncert popul., 17.05 — „Na szachownicy", 17.25 — Koncert z Warszawy, 18,45 — Rozm., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.05 — Wiadomości przyj. i pożyt. z Warsz., 19.25 — Intermezzo muzyczne. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 Kwadrans liter., koncert. popul. i feljeton z Warszawy, 22.00 — Transm. z teatru „Ananas" w Warsz., w przerwie kom. sport. i program na dzień następny.

Poniedziałek 21. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.50 — Odczyt z Krakowa, 16.15 — Kom. Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Pogadanka z dz.: „Nowości Radjowe", 18.00 — Koncert popul., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozm. program na dz. nast., przegl. widowisk, 19.30 — Odczyt. Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Strażactwa Śl. 20.05 — Intermezzo muzyczne, 20.15 Koncert międzynarod. z Wiednia, 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dzień nast., oraz nadprogram 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Wtorek 22. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert z Warszawy. 19.00 — Codz. odcinek powieść., 19.15 — Rozm., program na dz. nast., przegląd widowisk, oraz kom. harc., 19.25 — „Budujmy własne zacisze domowe", 19.50 — Transm. opery z Poznania. Po operze: kom. meteor., progr. na dz. nast., oraz nadprogram.

Środa 23. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 12.30 — Transm. z Warsz. Program dla dzieci, 13.00 Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp. 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — „Ogrodnik śląski", 18.00 — Koncert z Warsz., 19.00 — Codzienny odcinek powieśc. 19.15 — Rozm., program na dzień nast., przegląd widowisk, 19.30 — Z cyklu sportowego — „Sportowe urządzenia Katowic". Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Koncert i kwadrans lit. z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., progr. na dz. nast. oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka poczt. w jęz. francuskim.

Czwartek 24. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 — Kom. meteor., 15.50 — Odczyt z Warsz., 16.15 — Kom. Gosp., 16.35 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt, 18.00 — Koncert z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozm., program na dz. nast. przegląd widowisk, 19.30 — Skrzynka poczt., Zegar wybije godz. ósmą, 20.00 — Kom. Zw. Śl. Kół Śpiew., 20.05 — Intermezzo muzyczne, 20.15 — Koncert popul. z Warsz., 21.30 — Słuchowisko z Warsz., 22.00 — Feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast., oraz nadprogram, 23.00 — Muzyka tan. z Warszawy.

Piątek 25. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Krakowa, 18.00 — Koncert popul., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozm., program na dz. nast., przegląd widowisk, 19.30 — „Nad Wardarem". Zegar wybije godz. ósmą 20.00 — Kom. Zw. Młodzieży Pol., 20.05 — Komunikaty sport., 20.15 — Koncert i feljeton z Warsz., 22.15 — Kom. meteor., program na dz. nast., oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Sobota 26. 7.

11.58 — Sygnał czasu, hejnał z W. Marj., 12.05 — Koncert z płyt gramof., 13.00 Kom. meteor., 16.00 — Kom. Gosp., 16.20 — Koncert z płyt gramof., 17.25 — Skrzynka. poczt dla dzieci, 18.00 — Transm. z Wilna, 19.00 — Codzienny odcinek powieśc., 19.15 — Rozm., program na dz. nast., komunikaty, 19.30 — „Barwy i dźwięki Tatr". 20.00 — Dziennik R., 22.00 — Koncert i fel. z W., 22.15 Kom. meteor., pr. na dz. nast., nadpr., 23.00 — Radjokabaret.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.